

DYSKRETNY „UROK” STEREOTYPU

Michał Cisek

Abstrakt: Celem eseju jest zwrócenie uwagi na złożoność zjawiska stereotypu w relacjach międzyludzkich, ze szczególnym zwróceniem uwagi na stereotypy narodowe. Przedmiotem badań stały się dwa wybrane atrybuty: kebab, kojarzący się powszechnie z daniem typowo tureckim, oraz Lederhosen – uważany za tradycyjny austriacki strój. Staram się pokazać, czym jest stereotyp, jakie są mechanizmy jego powstawania i jakie pełni funkcje. Wskazuję na nieodłączność poznania i stereotypizacji w relacjach pomiędzy nacjami, a także wskazuję na uwarunkowania historyczne oraz na kulturotwórczą moc stereotypu, jego podatność na zmiany. Jednocześnie, sięgając do źródeł historycznych, wskazuję na płytkość wiedzy ograniczającej się wyłącznie do stereotypów, gdyż stoi za nimi często bogata i wieloznaczna treść, której poszukiwanie jest jednak kwestią wyboru. Przyglądam się też zjawisku „walki ze stereotypami” oraz ich oswojaniu” i akceptacji. **Słowa kluczowe:** stereotyp, stereotyp narodowy, stereotypizacja.

Abstract: The purpose of the essay is to draw attention to the complexity of the phenomenon of stereotype in interpersonal relations, with particular emphasis on national stereotypes. Two selected attributes were the subject of research: kebab, commonly associated with a typically Turkish dish, and Lederhosen – considered as traditional Austrian costume. I tried to show what a stereotype is, the mechanisms of its formation and what function it performs. I tried to pointed out the inseparability of cognition and stereotyping in relations between nations, as well as to the historical conditions and the culture-forming power of the stereotype, its susceptibility to change. At the same time, referring to historical sources, I tried to introduce the superficiality of knowledge limited only to stereotypes, because behind them is often rich and ambiguous content, the search for it, however, is a matter of choice. I am paying attention to the phenomenon of „fighting stereotypes” and taming them and process of acceptance. **Keywords:** stereotype, national stereotype, stereotyping.

A teraz przybywajcie gęby! Nie, nie żegnam się z wami, obce i nieznane facjaty obcych, nieznanymi facetów, którzy mnie czytać

będziecie, witam was, witam (...), teraz niech się zacznie dopiero

–

przybądźcie i przystąpcie do mnie (...), uczyńcie mi nową gębę, bym znowu musiał uciekać przed wami w innych ludzi (...). Gdyż nie ma ucieczki przed gębą, jak tylko w inną gębę (...).

Witold Gombrowicz,

Ferdydurke

W rozdziale I *Ferdydurke* Witold Gombrowicz porusza m. in. problem naszego odbicia w oczach innych ludzi. Pisze, że

każdy musi być odczuty i oceniony przez każdego, a pojęcie o nas ciemnych, ograniczonych i tępych jest nie mniej doniosłe niż pojęcie bystrych, świątłych i subtelnych. Gdyż człowiek jest najgłębiej uzależniony od swego odbicia w duszy drugiego człowieka, chociażby ta dusza była kretyniczna

(Gombrowicz, 1987, 9.).

Stereotypy, które w dużej mierze rządzą naszym poznaniem, odczuwa autor *Ferdydurke* jako niezdolne i podejmuje z nimi walkę, posługując się słowami – kluczami: Forma, gęba, pupa, łydka, syncyzna (zamiast polszczyzny). Celowo prowokuje, usiłując wymknąć się stereotypowi pisarza, dlatego kończy swój utwór słowami „Koniec i bomba, a kto czytał, ten trąba”. Ma jednak świadomość, że od „gęby” i „pupy” uciec się nie da, jak tylko w kolejną „gębę”. Stereotyp, choć tak bardzo go autor *Trans-Atlantyku* nie znosi, towarzyszy nam nieustannie, ba, okazuje się w „porządkowaniu” rzeczywistości nader przydatny. Dotyczy to zarówno jednostki, jak i zbiorowości. Ze stereotypami można, a nawet trzeba żyć, zaś ich obserwacja i badanie może się okazać ze wszech miar interesujące.

Czym jest stereotyp, jakie są mechanizmy jego powstawania i jakie pełni funkcje? Czy wszystkie stereotypy mają negatywne zabarwienie? A może jest przeciwnie – spełniają rolę kulturotwórczą? Co tracimy posługując się stereotypami i nie próbując zgłębić zagadnienia? Czy powinniśmy ich obecność zaakceptować, czy też należy z nimi walczyć, ujawniać je, kompromitować, jak to robił Gombrowicz? W swoich rozważaniach chciałbym podjąć się heroicznej próby odpowiedzi przynajmniej na niektóre z tych pytań, zawężając pole rozważań do stereotypów narodowych oraz kojarzonych z nimi atrybutów. Ograniczę się przy tym do dwóch nacji: Turków i Austriaków.

Słowo *stereotyp* ma grecką etymologię: *stereós* oznacza *stanowiący bryłę, týpos – odcisk, ślad* (WEP t. 11, 1968, 7–8.). Powszechnie stereotyp oznacza utarte, zwykle uproszczone wyobrażenie lub sformułowanie o wyrazistym ukierunkowaniu aksjologicznym, które charakteryzuje się małymi ambicjami poznawczymi oraz skrajnym konformizmem. Pewne elementy stereotypu pojawiają się także w literaturze i sztuce (np. w filmie) i wchodzi w skład wspólnego uniwersum wypowiedzi, a więc zapewniają komunikację między nadawcą i odbiorcą (Słownik terminów literackich, 1998, 522.). Gdyby odnieść się znowu do Gombrowicza, można by powiedzieć, że korzysta on świadomie ze stereotypów (np. celowo wykorzystuje formę gawędy szlacheckiej w *Trans-Atlantyku* czy powieści edukacyjnej w *Ferdydurke*), aby schemat obnażyć, a jednocześnie zachować komunikację z czytelnikami.

Po raz pierwszy pojęciem stereotypu posłużył się w 1922 roku W. Lippman. Zdefiniował wówczas stereotypy jako „podzielane przez ludzi uproszczone opinie na temat grup i zjawisk społecznych” (Lippmann, 2020, 22.) Lippmann zauważył, że są one produktem istnienia społeczeństwa, wielowymiarowego, jak i chaotycznego, w którym schematy i wyobrażenia na temat rzeczywistości umożliwiają sprawne funkcjonowanie. Stereotyp ma tym samym charakter społeczny. Jest to wynik doświadczeń, część tradycji i kultury narodowej, która wpajana jest jednostce od momentu socjalizacji pierwotnej. Z kolei psycholog społeczny Eliot Aronson twierdzi, że „większość stereotypów nie opiera

się na rzetelnych doświadczeniach, lecz na zasłyszanych opiniach lub na opiniach spreparowanych przez środki masowego przekazu, albo też powstaje w naszych umysłach jako sposób uzasadnienia naszych własnych uprzedzeń” (Aranson, 2009, 231.). W poznawaniu świata, w tym także ludzi, kierujemy się schematami i zasłyszanymi stereotypami, ponieważ nie jest możliwym uzyskanie wszystkich informacji poprzez doświadczenie empiryczne. C.N. Macrae, Ch. Strangor i M. Hewstone łączą poziom psychologiczny z indywidualnym, traktując stereotyp jako „umysłową reprezentację świata, wpływającą na to, jakich informacji na temat członków różnych grup poszukuje dana osoba, a także jakie informacje zauważa i zapamiętuje” (Macrae, Hewston, 2015, 114.). Następuje zatem segregacja informacji. Stereotyp formuje wizerunek osoby, grupy społecznej czy narodowości i tak konstruowany jest dany obraz kategoryzujący. Zatraca się przy tym indywidualność i oryginalność, bo stereotypizacja jest procesem w dużej części bezrefleksyjnym i ma charakter oceniający. Trzeba jednak zauważyć, że stereotypy spełniają rolę adaptacyjną – pozwalają na przyswajanie wielu informacji na raz i uporządkowanie obrazu świata.

Problematyka stereotypu dotyczy wielu dziedzin naukowych, toteż istnieje spora liczba publikacji poświęcona temu zagadnieniu. Problematyką stereotypu w perspektywie filozofii języka zajmował się Hilary Putnam i Adam Schaff, z punktu widzenia socjologii - Jan Stanisław Bystroń, Józef Chałasiński i Florian Znaniecki, w ramach lingwistyki – Uta Quasthoff i Jerzy Bartmiński, zaś stereotypy w psychologii badała m. in. Ida Kurcz. Funkcjonowanie stereotypu w ramach nauki o literaturze było przedmiotem badań Zofii Mitosek i Jerzego Święcha. Obszerny przegląd różnych koncepcji stereotypu zaprezentował Jerzy Bartmiński w artykule *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki* (Bartmiński 1985). Ukazała się także publikacja pod tytułem *Stereotypy a tożsamość narodowa* (Przybysz, 2009, 173-192.), zaś *Stereotypy w postrzeganiu interkulturowym*, pod red. A. Kowalczyka, J. Pacholskiego wydała Oficyna Wydawnicza ATUT we Wrocławiu (2005).

W odniesieniu do relacji społecznych schematy poznawcze określane są jako schematy grupowe. Podążając za schematem grupowym, zapamiętujemy te informacje, które wydają się nam najbardziej charakterystyczne i dzięki którym jesteśmy w stanie wydawać sądy o innych. Inną odmianą stereotypu jest prototyp grupowy, który odnosi się do narodowości wraz ze stereotypami, które do niej przypisujemy. W kontekście pojęcia narodu stereotypy stanowią punkt odniesienia dla zobrazowania stosunków między dwiema odmiennymi zbiorowościami i wciąż porządkują wzajemne postrzeganie. Jak zauważa Maria Budyta-Budzińska, są to „konstrukty zbiorowe powstające w wyniku skumulowanych doświadczeń grupowych, które konstytuują i konstruują przestrzeń społeczną, są częścią wiedzy na temat otaczającego świata i niezależnie od tego, czy są prawdziwe, za takie są uważane” (Budyta-Budzińska, 2010, 113.).

Pragnąłbym zatem przyjrzeć się bliżej dwóm atrybutom, które symbolizują tę uschematyzowaną wiedzę o wybranej zbiorowości oraz obnażyć płytkość i schematyzm tego wyobrażenia, pokazując, jak bogata treść skrywa się za nimi. Jednocześnie pragnę poddać refleksji złożone zjawisko funkcjonowania stereotypu, ukazując jego przeobrażenia w kontekście relacji historycznych między narodami.

TUREK, CZYLI KEBAB

Nie można badać znaczenia stereotypów bez odniesień do historycznych relacji między państwami, nie powstają one bowiem w próżni. Polska i Turcja to kraje z odrębnych kręgów kulturowych. Polska przynależy do Europy i odwołuje się do tradycji chrześcijańskiej. Z kolei Turcja jest krajem transkontynentalnym, położonym tylko częściowo na kontynencie europejskim, w którym zdecydowaną większość mieszkańców stanowią muzułmanie. Ponadto Polska jest jednolita pod względem etnicznym (choć w ostatnich latach to zaczyna się zmieniać na skutek napływu emigrantów ze Wschodu), zaś w Turcji aż ok. 20% mieszkańców stanowią mniejszości narodowe, głównie Kurdowie. Początki stosunków polsko-tureckich sięgają wieku XV, kiedy to Turcja, po ostatecznym pokonaniu

Cesarstwa Bizantyjskiego i rozpoczęciu podbojów na Bałkanach, stała się uczestnikiem rywalizacji mocarstw w Europie. W związku z tym jeszcze do niedawna w polskiej kulturze Turek kategoryzowany był jako obcy – najeźdźca, a w aspekcie etycznym – jako wróg. O dystansie kulturowym świadczy także powiedzenie (siedzieć) „jak na tureckim kazaniu”, czyli „niczego nie rozumieć”. Według przysłów i frazeologizmów Turcy są złymi ludźmi: „Nad Turki i Tatary nie ma gorszej wiary”. W myśl przysłowia – nigdy między Polakami i Turkami nie będzie zgody: „Póki świat światem nie będzie Polak z Turkiem bratem”. Nie wszyscy jednak myśleli o Turkach wyłącznie w tych kategoriach, czego przykładem jest... Adam Mickiewicz. Nasz wieszcz bowiem przypisał duchowe narodziny polskiej narodowości wojnom z Turcją i Turkami. Otóż w wykładach II i III kursu pierwszego prelekcji paryskich rzucił Słowian na azjatyckie szańce Europy i stworzył wizję potężnych zmagania z napierającym na Europę szczepem „mongolsko-tatarskim”. W wizji tej Mongołów/Tatarów ukazał jako zwierzęce bestie pustoszące rodzącą się cywilizację. Zmaganie z tym dzikim żywiołem przyczyną narodzin misji obrony chrześcijaństwa. Ewoluujący obraz Turcji osiągnął swoje apogeum w wykładzie III kursu pierwszego prelekcji w Collège de France, podczas którego autor *Pana Tadeusza* wypowiedział wiekopomne słowa o roli Turcji w dziejach Polski i Słowiańszczyzny:

„Ludy słowiańskie rozdzieliły między siebie wielkie posłannictwo obrony chrześcijaństwa. Ruś zmagająca się z Mongołami, Polska z Turkami; a jednak wśród tego równoczesnego oporu nie nawiązała się żadna łączność między Rusinami a Polakami. Zwycięstwa i klęski na przemiany po sobie następowały. Nieszczęsna bitwa pod murami Warny, śmierć króla Władysława i kwiatu polskiego rycerstwa pociągnęły za sobą utratę dla chrześcijaństwa Ilirii, Serbii i innych ziem, po czym nastąpiły nowe najazdy Turków. Zostali oni wreszcie odrzuceni w wielkiej bitwie pod Chocimiem. Klęska ta jednak jeszcze ich nie powstrzymała i dopiero Jan III, w chwili **największego niebezpieczeństwa dla Polski i całego świata chrześcijańskiego**, dzięki swemu geniuszowi wojskowemu zachwiał potęgą Osmanów na południu Polski, a później zadał jej ostateczny cios pod murami Wiednia” (Mickiewicz, 1952, 31.).

Paradoksalnie, gdyby nie Turkowie/Tatarzy, nie powstałby mit Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, nie byłoby mitu Sarmaty wraz z jego strojem i uzbrojeniem, które – choć odczuwane jako rdzennie polskie, szlacheckie – są jednak (wraz z nazewnictwem) zapożyczeniem z tamtej kultury. Czy wyobrażamy sobie Kraków bez hymnu mariackiego? Z pewnością nie! Podobnie jak bez lajkonika, czyli „złego Tatarą”. Oto jak kulturotwórcza może być rola stereotypu. A w przypadku wypowiedzi Mickiewicza dotniemy nawet zagadnienia historii idei, jej genezy.

Dodajmy, że w czasie zaborów Turcja często postrzegana była jako kraj sprzyjający sprawie polskiej, a wręcz jako jej potencjalny sojusznik. Nie przypadkiem Adam Mickiewicz wyruszył przed śmiercią do Stambułu, Turcja bowiem (wówczas jeszcze jako Imperium Osmańskie), nigdy oficjalnie nie uznała rozbiorów Polski, co dawało nadzieję polskim emigrantom na zorganizowanie tutaj walki o niepodległość ukochanej ojczyzny.

Od roku 1920 Polska stale utrzymuje w Turcji swoje przedstawicielstwo. Współcześnie, pod koniec wieku XX, nastąpiło ożywienie stosunków polsko-tureckich, głównie w sferze gospodarczej i turystycznej. Obecnie Polskę i Turcję łączy 27 umów dwustronnych, spośród których dwie zawarto jeszcze w okresie międzywojennym. Pierwszą z nich jest Traktat Przyjaźni pomiędzy Polską a Turcją, podpisany w Lozannie 23 lipca 1923. Traktat ten zawiera wyraźne deklaracje współpracy, przyjaźni i pokojowych zamiarów.

Dawne historyczne uwarunkowania straciły zatem swój ciężar gatunkowy i moc rażenia. Okrutnego Turka – wroga chrześcijaństwa zastąpił stereotyp uśmiechniętego pocziwca, przyrządzającego niezwykle popularnego w Polsce kebab. Nie jest to zresztą tylko polska specjalność – Turcy są podobnie postrzegani na całym świecie. Kebab to rzeczywiście jedna z tradycyjnych potraw tego narodu, jednakże nie w takiej formie, jaką znają Polacy, Niemcy czy Amerykanie.



<https://echodnia.eu/swietokrzyskie/oryginalny-bo-turecki/ar/8846557> (DOSTĘP: 3 I 2021).

Kuchnia turecka ma związek z burzliwymi dziejami Azji Mniejszej. W wyniku podbojów i przenikania się kultur w tureckich potrawach znajdziemy korzenie kuchni arabskiej, francuskiej, środkowoazjatyckiej, greckiej, chińskiej, a nawet rosyjskiej (Kuchnia turecka: [HTTPS://PODROZE.SE.PL/SWIAT/AZJA/TURCJA/KUCHNIA-TURECKA/655/](https://podroze.se.pl/swiat/azja/turcja/kuchnia-turecka/655/) [dostęp: 2 XII 2020].). Jednocześnie Turcy są dumni z faktu, że są w stanie wyżywić się sami i nie muszą sprowadzać produktów z zagranicy. W dzisiejszych czasach kuchnia turecka słynie z rozmaitych lokalnych składników, toteż potrawy są różnorodne, pełne oryginalnych dodatków, wśród których przeważają świeże, lokalne produkty. Kuchnia turecka bogata jest we wszelkiego rodzaju warzywa, sery, ryby i owoce morza. Będąc jednym z głównych światowych eksporterów oliwy, Turcja szczyci się aż 86 jej odmianami. Praktycznie w żadnej potrawie nie może

zabraknąć również warzyw. Najbardziej popularny jest bakłazan. Turcy do swoich potraw dodają również pomidory, ziemniaki, cukinię, rukolę, cebulę czy dynię. Warto również zaznaczyć, że zgodnie z wieloletnią tradycją i religią, Turcy nie spożywają wieprzowiny ani zwierzęcej krwi, natomiast korzystają z innych gatunków mięs.

Jedną z takich potraw jest właśnie kebab. Źródła jego nazwy należy szukać w języku arabskim, a także – w aramejskim i akadyjskim (Historia kebaba: [HTTP://WWW.CHILLITORUN.PL/PUBLICYSTYKA/CIKAWOSTKI/CIKAWOSTKA-HISTORIA-KEBABA-CO-SIE-ZA-NIA-KRYJE/](http://www.chillitorun.pl/publicystyka/ciekawostki/ciekawostka-historia-kebaba-co-sie-za-nia-kryje/) [dostęp 3 XII 2020].). Słowo *kebab* oznacza *smażenie* lub *pieczenie*. Tak były określane również małe kawałki mięsa, smażone, na patykach albo na szpikulcach nad ogniem lub rozżarzonymi węglami. Historia przygotowania potraw w taki sposób sięgają początków gatunku ludzkiego, a pierwsze informacje o tej metodzie opiekania mięsa znajdziemy już u Homera oraz na bizantyjskich malowidłach. Samo słowo *kebab*, użyte jako nazwa mięsnej potrawy, pojawia się jednak dopiero w XIV wieku w Turcji, które opisywał turecki historyk Kyssa-i Yusufa.

W Imperium Osmańskim jeszcze w XVIII wieku kebab był przyrządzany wyłącznie na rożnie poziomym. Do rewolucji doszło w XIX wieku, w centralnej Anatolii, gdzie powstały pierwsze pionowe rożna, dzięki którym zmienił się sposób przyrządzania mięsa (Ibidem [dostęp 3 XII 2020].). Kto odpowiada za tę zmianę? Wersje są dwie. Jedna – bardziej popularna – mówi o Iskenderze Efendi z miasta Bursa, druga – o Hamdim Usta z Kastamonu. Ponadto w połowie XIX wieku sławę zaczął zdobywać *döner kebab* – kebab przyrządzany w znany nam współcześnie sposób. W Istambule, w 1945 roku został otworzony pierwszy lokal z kebabem podawanym w bułce, gdzie zdobył niesamowitą popularność wśród miejskiej elity. Lokal ten przyciągał dziennikarzy, gwiazdy filmowe, celebrytów, a nawet polityków i królów.

W Turcji istnieje jego wiele rodzajów (ponad 20!), ale jego podanie i skład różni się od tego, które znamy z polskich bud. Do najpopularniejszych rodzajów kebaba zalicza się *Adanę* i *Urfę*, które składają się z mięsa

mielonego, mocno przyprawionego i opieczonego w postaci wałeczków nad ogniem, na szpadce, często podawane w towarzystwie surówek i ryżu. Popularną odmianą kebaba jest również *Iskender*, zwany także kebabem z Bursy, składający się z cienkich plastrów mięsa, układanych na placku typu pide i jogurcie, wraz sosem pomidorowym i roztopionym masłem. Ciekawą odmianą jest *pathcan kebab* – mięso opiekane w postaci szaszłyków z bakłazanem.

Jak widać, kuchnia turecka ma tradycję sięgającą zamierzchłych czasów – jest wytworem kultury, której bogactwo moglibyśmy porównać do obyczajów przedstawionych przez Adama Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*, np. do rytuału sporządzania kawy czy przepisów na bigos albo chołodziec litewski. W tym kontekście prymitywny stereotyp kebaba nie przystaje do stojącej za tym daniem genezy oraz różnorodności odmian tej potrawy. Stereotyp Turka przyrządzającego z przymilnym uśmiechem tłustego kebaba kojarzy się bardziej z fast foodem niż ze smacznym daniem o długiej i bogatej tradycji. Powstaje pytanie: czy Turkom przeszkadza istnienie tego stereotypu, czy próbują go zmieniać? Nikt takich badań nie przeprowadził. Wydaje się jednak, że w Polsce, gdzie nie ma zbyt dużej społeczności tureckiej, byłoby to chyba bezprzedmiotowe. Ci, którzy decydują się na otwarcie swojego interesu, mają zapewne na względzie przede wszystkim utrzymanie się, nie w głowie im dzielenie się swoją prawdziwą kulturą z cudzoziemcami. Prościej jest zgodzić się na stereotyp, który zapewnia istniejące status quo. A zatem smacznego! (Afiyet olsun!).

AUSTRIAK, CZYLI LEDERHOSEN, PIWO I JODŁOWANIE

Austriackie gadanie bezustannie dokoła trwa -
na szczęściem głuchy, więc słabo dochodzi.

Tak pisał Stanisław Lem w liście do Ewy Lipskiej w 1984 roku, kiedy to przebywał w Wiedniu na leczeniu, a poniekąd także na emigracji z Polski okresu stanu wojennego. Bardzo w swojej korespondencji wybrzydza na

ten kraj, twierdząc, że jest przeraźliwie nudny: „Austria niechybnie miłym jest krajem dla wszystkich, co w nim nie mieszkają, i gdybym wiedział, jacy chłopacy są Austriacy (plus ichnia medycyna), to bym gdzieś indziej pojechał był się kurować” (Lem, Lipska, Lem, 2019, 65-67.).

Owo „austriackie gadanie” to bodaj najbardziej popularny stereotyp językowy kojarzący się Polakom z Austriakami. Oznacza czcze gadanie, z którego nic nie wynika. Mimo bliskiego sąsiedztwa, a przede wszystkim historycznej przeszłości – to niewiele.

Tymczasem kontakty między Polską i Austrią sięgają wiele stuleci wstecz, zaś za ich początek przyjmuje się zazwyczaj datę 15 lipca 1515 roku. Wówczas to odbył się Pierwszy Kongres Wiedeński, podczas którego świętowano podwójne habsbursko-jagiellońskie zaślubiny pomiędzy następcą tronu, synem króla Władysława, Ludwikiem II Jagiellończykiem a wnuczką cesarza Maksymiliana, arcyksiężniczką Marią. Drugą parę stanowiła Anna Jagiellonka, córka króla Władysława II Jagiellończyka, z arcyksięciem Ferdynandem. Oba kraje łączy również historia bitwy o Kahlenberg pod Wiedniem z 12 września 1683 roku, podczas której armia pod dowództwem polskiego króla Jana III Sobieskiego pokonała Imperium Osmańskie. Stanowiliśmy także część monarchii austrowęgierskiej, która istniała od 1867 do rozpadu w 1918 roku i zakończenia I wojny światowej. Mimo to jednak chętniej brataliśmy się z Węgrami, niż z Austriakami. Ci ostatni uchodzili bowiem za Niemców, a więc naszych wrogów. Austria (niem. Österreich) jest państwem położonym w Europie środkowej i z pewnością jest nam bliższe nam kulturowo i historycznie niż Turcja. Historia interakcji pomiędzy Polską a Austrią jest długa i skomplikowana. Podczas istnienia monarchii austrowęgierskiej,

„W Wiedniu konkurowały ze sobą niemiecko-liberalne mieszczaństwo, Habsburgowie pozostający w ścisłym związku z Kościołem katolickim oraz organy administracji centralnej. W Krakowie czy też w ogóle w galicyjskim życiu politycznym dominowali konserwatyści nazywani Stańczykami, bliscy Kościołowi i lojalni wobec państwa. Prócz tego w

Galicji działała opozycja, nastawiona demokratycznie bądź narodowo, oraz przedstawiciele ludności rusińskiej (ukraińskiej). Różnorodne grupy starały się kształtować obraz przeszłości” (Polityka i pamięć. Związki polsko-austriackie w latach 1883–1983: [HTTPS://WWW.WILANOW-PALAC.PL/POLITYKA_I_PAMIEC_ZWIAZKI_POLSKO_AUSTRIACKIE_W_LATACH_1883_1983.HTML](https://www.wilanow-palac.pl/polityka_i_pamiec_zwiazki_polsko_austriackie_w_latach_1883_1983.html) [dostęp: 15 XII 2020].).

Jeśli dodamy do tego bliskie związki z Niemcami (mam na myśli Republikę Niemieckiej Austrii - krótkotrwałe państwo na terenie obecnej Austrii oraz częściowo Włoch, Czech, Słowenii i Polski, które istniało od 12 listopada 1918 roku do 21 października 1919 roku. A ponadto tzw. Anschluss, czyli aneksję Austrii przez Rzeszę niemiecką – przy pełnym entuzjazmie większości Austriaków), to „austriackie gadanie” wydaje się raczej niewinnym stereotypem. Wybrałem więc atrybut mający charakter międzynarodowy, a nie specyficznie polski: Lederhosen, kojarzący się nam, Polakom, przede wszystkim z Bawarią.



<https://pl.pinterest.com/pin/296393219222603993/> (DOSTĘP: 03 I 2021).

Lederhosen to skórzane bryczesy, krótkie lub sięgające do kolan, wykonane najczęściej ze skóry jelenia i noszone jako tradycyjna odzież w niektórych regionach krajów niemieckojęzycznych. Ich historia sięga XV wieku (Wendt, 2009, 24.). Dzięki temu, że były krótkie, można było się w nich swobodnie poruszać, a materiał, z którego były zrobione, pozwalał na szybkie oczyszczenie. Charakterystycznymi elementami tego stroju są szelki, patka w kroczu oraz kieszenie na nóż po bokach. Do skórzanych spodni zakłada się specjalne szelki ze skóry, skarpety z owczej wełny i buty podobne do mokasynów, sznurowane z boku. Zdobione są różnorodnym haftem. Ponadto – koszulę białą lub w tradycyjną kratę. Obecnie spodnie są nieodłącznym elementem austriackiej kultury, choć pierwotnie przeznaczone były na odzież roboczą dla chłopów. Austriacy i niemieccy robotnicy w Alpach zapożyczyli krój od francuskich bryczesów, używając jednak wyłącznie skóry. Dla mieszkańców miast był to strój nieodpowiedni i niemodny. Jednakże Austriacy z wyższych sfer znaleźli inne zastosowanie dla Lederhosen. Zaczęli je ubierać na przejażdżki konne i na polowania. Nawet dzisiaj niektórzy niemieccy i francuscy harcerze noszą różne formy lederhosen, chociaż w większości przypadków nie są one częścią ich oficjalnego munduru. Lederhosen były również noszone przez austriackich chłopów od 1930 do 1970 roku. Obecnie noszone są na specjalne okazje, takie jak Biergarten czy Zeltfest. Dziewczęta noszą Dirndl, który jest częścią austriackiego stroju (Ibidem, 48.). W latach 80. XIX wieku w Monachium zaczęto zakładać kluby miłośników bawarskiej kultury. Największą rolę odegrał Oktoberfest, podczas którego w 1887 roku ogłoszono, że oficjalnym strojem dla uczestników będą Lederhosen oraz Drindls (kobięcy strój ludowy). Do dziś zasada ta obowiązuje.

Współcześni Austriacy kojarzą Lederhosen zarówno z jodłowaniem, piwem, ludowymi tańcami, jak i z historią. Strój ten jest jaskrawy, kiczowaty i krzykliwy – zdecydowanie w złym guście. Ubolewają więc, że ludzie zza granicy kojarzą ich modę właśnie z takim stylem. Należałoby podkreślić, że Lederhosen czy Drindl w dzisiejszych czasach jest przeznaczony głównie na Oktoberfest – folkowe imprezy czy festiwale. Nie nosi się ich na co dzień. Czy jednak aktualne trendy i style modowe

nawiązują do Lederhosen i Drindls? Okazuje się, że tak! Zarówno na austriackich wybiegach, jak i w markowych sklepach możemy spotkać odzież inspirowaną ludowymi strojami. Przykładem tego może być projektantka mody Stefanie Kaiser, która swoją kolekcję ubrań nazwała *AFRIKAdirndl*, zachowując charakterystyczną krzykliwość, połączoną z modnym, współczesnym krojem. Także wiedeńska Gabriela Urabl w swojej marce *Drindlherz* łączy tradycję z nowoczesnością. Jej stroje (głównie wykonane z jeansu) są ekstrawaganckie, zaprojektowane z wyobraźnią, z motywami z komiksów. Przykładem współczesnej inspiracji Lederhosen jest marka *Devilskins*, produkująca kolorowe spodnie wykonane ze skóry czy „wegańskie spodnie skórzane” André Zechmanna, wykonane ze specjalnej woskowanej bawełny i przyozdobione motywami tatuażu.

Widać zatem, że Austriacy mają ambiwalentny stosunek do stereotypu Lederhosen. Z jednej strony doskwiera im fakt, że cudzoziemcy kojarzą ich z krótkimi spodenkami (wieczni chłopcy) albo też z prymitywnym gustem. Mimo to twórczo walczą z tym stereotypem, tworząc nowe trendy w modzie, bazujące na tym stereotypie. Próbują zatem zmieniać go, łącząc tradycję z nowoczesnością. Wydaje się, że w ich przypadku dominuje motywacja merkantylna. Lederhosen dobrze się sprzedaje jako „alpejski styl i elegancja”, jak głosi jedna z reklam. A zatem i w tym przypadku stereotyp pełni rolę kulturotwórczą.

“NIE MA UCZIECZKI OD GĘBY”, CZYLI PODSUMOWANIE

Trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem Gombrowicza – od stereotypu nie ma ucieczki, no, może w inny stereotyp. Trzeba jednak dodać kilka spostrzeżeń, które autor *Ferdydurke* przemilczał, choć z pewnością miał ich świadomość. Po pierwsze, stereotypy są narzędziem poznawania świata, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie. Ułatwiają nam życie i porządkują obraz rzeczywistości. Jest to obraz uschematyzowany, ale któż nam broni zajrzeć pod jego podszewkę i dowiedzieć się czegoś więcej? Po drugie, stereotypy pełnią rolę kulturotwórczą – stają się

mitami, legendami, tematami literackimi, filmowymi – budują naszą tożsamość społeczną. Łączą nas w ramach jednej nacji, ale też przekraczają jej granice, gdy w grę wchodzi wspólna historia, nieważne, dobra czy zła. Odwołując się do nich, nawiązujemy więzi – mamy wspólny kulturowy kod. Możemy też od nich uciekać, a to z kolei wyzwala naszą inwencję, nawet jeśli staniemy się kreatorami nowych stereotypów. Pod koniec życia, w rozmowie z Dominique de Roux Gombrowicz tak siebie podsumowuje:

Moje zamachy na formę do czegoż mnie doprowadziły? Do formy właśnie. Tak długo ją rozbijałem, aż stałem się stałem się pisarzem, którego tematem jest forma – oto mój kształt i definicja

Roux, 2009, 145.

Na koniec dodałbym jeszcze jedno: otóż badanie, czym jest stereotyp, jakie były okoliczności jego powstania, jak wiele treści kryje się za nim, jak funkcjonuje, zmienia się, przeistacza i dlaczego – oto fascynujące pole badań i rozważań, którego niedyskretny urok (pisany już bez cudzysłowu) stał się moim udziałem.

NOTA BIOGRAFICZNA

Uniwersytet Wrocławski
ul. Melsztyńska 14/24, 02-537 Warszawa
michal.cisek1994@gmail.com

BIBLIOGRAFIA

1. Aranson, Elliot, 2009, Człowiek – istota społeczna, Warszawa; Wydawnictwo Naukowe PWN.
2. Budyta-Budzyńska, Małgorzata, 2010, Socjologia narodu i konfliktów etnicznych, Warszawa; Wydawnictwo Naukowe PWN.
3. Gombrowicz, Witold, 1987, Ferdydurke, Kraków; Wydawnictwo Literackie.